

Patrząc na zdjęcie całej testowanej grupy kolumn, zamieszczone na samym początku artykułu, można by podejrzewać, że powstało ono przez fotomontaż, przez dołączenie do autentycznego zdjęcia prawie wszystkich kolumn, zdjęcia samych Studio 290 – specjalnie lub przypadkiem powiększonego. Jednak prawda jest taka, jak widać na zdjęciu – to kolumny znacznie potężniejsze od wszystkich pozostałych.

JBL STUDIO 290

Dużą siłą rażenia ma cała seria Studio 200 – liczna (9 modeli), kompletna (podstawkowe, podłogowe, centralne, subwoofery) i nowa – tegoroczna. Zastępuje ona przecież nie tak starą (wprowadzoną trzy lata temu) serię Studio 100, która miała kłopoty z przekonaniem do siebie klientów – ale nie brzmieniem, lecz wzornictwem. Odważny projekt nie znalazł powszechnego uznania, więc nowy jest bardziej tradycyjny, mniej kontrowersyjny. Jednak, swoją drogą, największy model w serii, testowany tutaj Studio 290, robi wrażenie samą wielkością – nie wszyscy o czymś takim marzą, ale seria jest na tyle obszerna, że każdy znajdzie w niej coś dla siebie; są więc też dwie mniejsze konstrukcje wolnostojące – 270 i 280 – gabarytami bardziej przypominające inne kolumny tego testu; załapały się do niego jednak „290-tki” – po prostu z powodu kryterium cenowego. Ale pojawienie się tak dużej konstrukcji w serii nisko-/średniobudżetowej jest też znamiennie dla JBL-owego stylu – niewiele firm próbuje łapać klientów na takie „paczki”.

W obudowie o wysokości 120 cm zainstalowano układ trójdrożny z dwoma 20-cm niskotonowymi, 10-cm średnionowym i 25-mm kopułką, której dodano duże tubowe wyprofilowanie i ciekawą soczewkę akustyczną (osłonę). Ewentualne obawy, że kolumna jest duża, ale zrobiona mało solidnie, topnieją, gdy tylko osobiście poznamy jej masę – 25 kg.

Obydwie strony równania powinny się zgadzać – spora objętość powietrza przesuwanego przez głośniki musi swobodnie przejść przez otwór bas-refleks, który powinien mieć odpowiednio dużą powierzchnię.



Nowa seria Studio 200 nie szarżuje z nowatorskimi pomysłami wzorniczymi, ale projekt i wykonanie nikogo nie urażą.



ODSŁUCH

Każda kolejna kolumna tego testu wnosi coś nowego, i chociaż często nie oznacza to jednoznacznego „postępu” czy zdobycia większej sumarycznej liczby jakichś umownych punktów za „całokształt”, a tym bardziej we wszystkich aspektach jakości, to nawet „kroki w bok” są wartościowe, bo zwiększają wybór. Taki wstęp do odsłuchu JBL-a jest jednak odpowiedni tylko wraz z natychmiastowym dopełnieniem, że Studio 290 z tego peletonu brzmień różnych, ale podobnie godnych uwagi, zdecydowanie ucieka. Są to kolumny po prostu wyższej klasy. Przepraszam pozostałych uczestników testu za tę polityczną niepoprawność, jaką prezentuję bardzo rzadko, i wbrew przyjętemu w „Audio” zwyczajowi relatywizowania, ogłaszam bezwzględnie zwycięzcę testu. Moja nieuprzejmość względem innych gości naszego pokoju odsłuchowego nie wynika z ich marnej jakości, ale jest nagrodą dla JBL-a za jego wyjątkowość. W tym teście spotkałem jedną konstrukcję bardzo oryginalną, czarującą niezwykłą przestrzennością (BP-6B Definitive), i jedną, którą rekomenduję wszystkim, którzy nie mogą czy nie chcą sami porównywać, i oczekują na taką prostą wskazówkę - właśnie Studio 290. Pozostałe cztery są „na poziomie” i nie spisuję ich na straty, ostatecznie JBL i tak nie zgarnie całej puli chociażby dlatego, że nie każdy zaakceptuje ich wielkość. Ale w tym przypadku, w tym teście, sprawdziła się stara recepta, że dobre kolumny muszą być duże... I znowu – pozostałe nie są złe... ale Studio 290 są lepsze. Odrzucam też ewentualne oskarżenia, że nagle mi się gust „sprymitywizował” i cieszę się jak dziecko z potężnego basu. Owszem, niskie tony są wzmocnione, niskie, ale też soczyste i dynamiczne, i nie męczą dudnieniem. Studio ustawione blisko ściany może zagrzmią zbyt masywnie, ale w odległości metra nie było problemu z nadmiarem basu, a żywość płynęła z całego pasma. Zalety Studio są wielokierunkowe. Pierwsze wrażenie to właśnie emocje, oddech, nasycenie i jednocześnie artykulacja w próbach z wokalem, a generalnie dynamika, detaliczność i jednocześnie subtelność. Wraz z takim „bukietem” powinna rodzić się ostrożność i pytanie: czy to nie jakaś sztuczka, z którą wiążą się podbarwienia... Pewnie i one są obecne, bo gdzie ich nie ma, ale to nie one nadają temu brzmieniu wyjątkową witalność – wręcz przeciwnie, raczej czystość pozwala usłyszeć więcej i lepiej. Jest w tym brzmieniu plastyczność i wibracja, imponująca różnorodność, a nie tylko mechaniczna „rozdzielczość”. Zaskakująca jest kondycja wysokich tonów – trochę metalicznych, ale gładkich, selektywnych, z „powietrzem”, którego po takiej tubce bym się nie spodziewał...

A
M
L
K
R
E

STUDIO 290

CENA: 3800 ZŁ

DYSTRYBUTOR: SUPORT
www.jbl.com.pl

WYKONANIE

Dominator – największa kolumna serii Studio 200, zdecydowanie przerasta konkurencję. Układ trójdrożny z efektywnym, quasi-tubowym wysokotonowym.

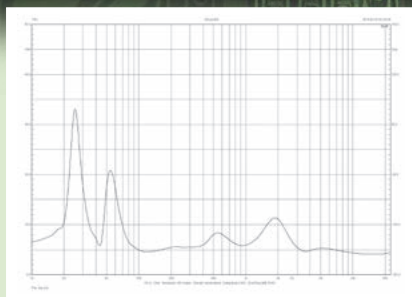
PARAMETRY

Łatwa impedancja (6 omów), wysoka czułość (88 dB), wyeksponowany i nisko rozciągnięty bas (-6 dB przy 33 Hz).

BRZMIENIE

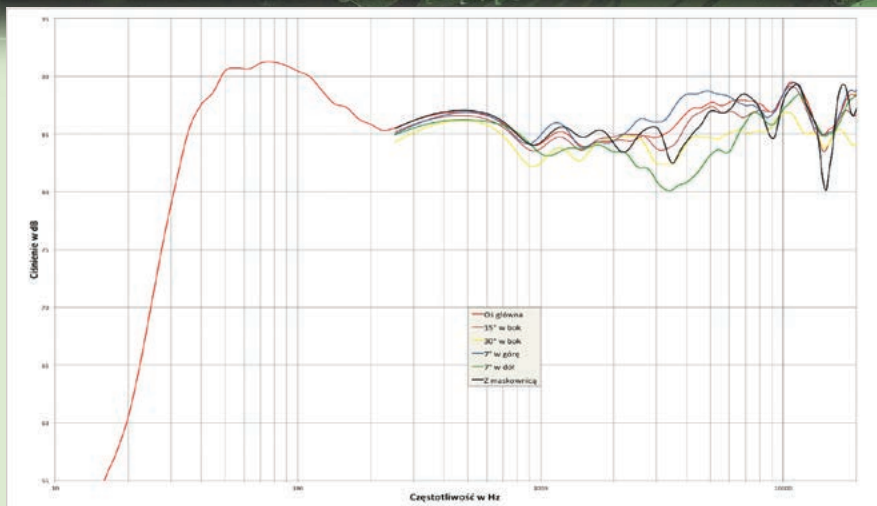
Obfite i czyste, dynamiczne i szerokopasmowe, duża skala, duże możliwości w każdym kierunku. Samiec alfa.

Laboratorium JBL STUDIO 290



rys. 1. charakterystyka modułu impedancji.

Para nie idzie gwizdek, co słysząc, a także widać w pomiarach. Studio 290 wyróżniają się wysoką czułością (88 dB) i wzmożonym, a także nisko rozciągniętym basem – spadek -6 dB pojawia się przy 33 Hz, co jest najlepszym wynikiem tego testu. W górnej części pasma, w przedziale dwóch oktaw 2–8 kHz, widzimy wyraźne rozchodzenie się charakterystyk zmierzonych na różnych osiach w płaszczyźnie pionowej, co wskazywałoby na zastosowanie łagodnych filtrów przy drugiej częstotliwości podziału (między średniotonowym a wysokotonowym), a czego wyjaśniać tutaj ponownie nie możemy ze względu na brak miejsca. Dla użytkownika ważne jest, że na osi głównej (wysokości 1 m) charaktery-



rys. 2. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

styka wygląda najlepiej, o ile usiądzie niżej – „górny środek” będzie wycofany (brzmienie nabierze dystansu); a jeżeli wyżej – wzmożony (brzmienie bliższe i jaśniejsze). Maskownica dodaje trochę nierównomierności, ale proszę samemu sprawdzić, w jakim stopniu będą one słyszalne.

Minimum charakterystyki impedancji w zakresie niskotonowym ma wartość ok. 4,5 Ω (przy 120 Hz), co pozwala naciągając

impedancję znamionową do standardu 6 Ω, ale już nie do 8 Ω (jak podaje producent); w każdym razie jest to łatwe obciążenie dla wzmacniacza.

Impedancja znamionowa [Ω]	6
Czułość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Rek. moc wzmacniacza [W]	20-225
Wymiary (wys. x szer. x głęb.) [cm]	120 x 27 x 33
Masa [kg]	25



Sam tubowy profil wokół kopułki nie definiuje, co prawda „prawdziwego” głośnika tubowego, który ma również komorę kompresyjną, tutaj nieobecną, ale i on będzie miał coś „do powiedzenia” (do zagrania)...



W zwyczaju JBL-a jest też stosowanie małych głośników średniotonowych (co innego, gdy są tubowe...) – bowiem zwykle „dolny środek” przetwarzają specjalnie przygotowane niskotonowe...



... z charakterystycznymi przetłoczeniami na membranach. Dwie „20-tki” w modelu Studio 290 mogą też – a nawet przede wszystkim – dostarczyć piękny bas, a duża objętość obudowy stwarza ku temu odpowiednie warunki.